

Wizyta ministra Becka w Estonji

Wymiana toastów na bankiecie

Wizyta floty polskiej w Leningradzie

dalszym krokiem ku zbliżeniu obu krajów

TALLIN, 24. 7. Dziś przed południem minister Beck złożył wizytę estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, poczem odbyło się złożenie wienca na grobach żołnierzy estońskich, poległych w walkach o niepodległość.

Popołudniem p. Beck przyjęty został przez prezydenta Estonji, przyczem podczas tej audjencji wręczył prezydentowi odznakę orderu Orła Białego. Po audjencji odbyło się u prezydenta śniadanie, po którym ministrowie Beck i Seljamaa udali się samochodem na wycieczkę w okolice Tallina.

Wieczorem odbył się uroczysty obiad na cześć ministra Becka, a po nim rait z udziałem przedstawicieli świata politycznego i dziennikarstwa.

Podczas obiadu minister Seljamaa wygłosił toast na cześć ministra Becka, w którym m. in. podkreślił, że podstawę stosunku

Estonji z Polską stanowi polityka pokojowa. Wyrazem tej polityki są liczne traktaty oraz wysiłki w kierunku odbudowy ekonomicznej i kulturalnej.

Na toast ten p. Beck odpowiedział, że już od lat 15 Polska i Estonia połączyły swe wysiłki w kierunku zapewnienia pokoju w Europie wschodniej. Toteż w tej części Europy powstała atmosfera wzajemnego zaufania i dobrego sąsiedztwa.

KOMENTARZE NIEMIECKIE

BERLIN, 24. 7. — Prasa niemiecka przywiązuje do wizyty p. Becka w Estonji bardzo dużą wagę. Tak np. „Völkischer Beobachter” utrzymuje, że celem tej wizyty jest stworzenie bloku państw bałtyckich pod protektorem Polski. Jeśli ten zamiar uda się Beckowi, wzmocni to pozycję Polski, wpływając na jej stosunek nietylko do Francji, lecz również Rumunii i Czechosłowacji.

Inny dziennik „Boersen Zeitung”, pisze, że Polska pragnie wyzwoleć się z zarzucanej z Paryża sieci intryg i paktów, toteż podróż ministra Becka do Estonji wywołała w Paryżu niepokój. Z tych względów — kończy ten dziennik — Niemcy witają z złością akcję Polski nad Bałtykiem.

LENINGRAD, 24. 7. — Przybyły tu dziś polskie torpedowce „Burza” i „Wicher”. Jeszcze w otwartym morzu torpedowce spotkały się z okrętami sowieckimi. Po wymianie powitań okręty sowieckie wprowadziły „Burzę” i „Wicher” do portu na Newie, gdzie opuszczono kotwice.

Na pokład „Burzy” przybyli przedstawiciele ambasady polskiej w Moskwie ze swem otoczeniem, a w południe kontradmirał Unrug udał się na przystań, która przybrana była flagami polskimi i sowieckimi. Obecna też była tam warta honorowa, do wódca sowieckiej floty bałtyckiej i inni dygnitarze. Po wzajemnym przedstawianiu się warta honorowa defilowała przed kontradmirałem Unrugiem, poczem odbyła się wymiana wizyt.

LENINGRAD, 25. 7. (PAT.). Wczoraj wieczorem dowódca sowieckiej floty na Bałtyku, Galler, wydał bankiet na cześć oficerów marynarki polskiej. W bankiecie wzięli udział dowódca leningradzkiego okręgu wojkowego, wiceprezes sowietu w Leningradzie, Korolew, przedstawiciel komisaratu spraw zagranicznych, Weinstein, radca ambasady Sokolnicki, zastępca attaché wojkowego, kapitan Harland, oraz przedstawiciele prasy sowieckiej i polskiej.

W czasie bankietu dowódca sowieckiej floty bałtyckiej Galler wygłosił przemówienie, w którym podkreślił postępujący rozwój przyjaźni i zbliżenia polsko - sowieckiego na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym oraz zbliżenia sił zbrojnych obu krajów.

Mówca wspominał o wizycie lotników polskich w ZSRR, a następnie podkreślił, że lotnicy sowieccy mają jaknajlepsze wspomnienia o gościnności polskich kolegów, poczem wyraził radość, że marynarka sowiecka ma zaszczyt gościć obecnie polskie okręty wojenne. Galler wyraził opinię, że wizyta będzie pierwszym krokiem na polu dalszego zbliżenia pomiędzy flotami wojennymi obu krajów, będącego rękojmią pokoju na Bałtyku.

Kończąc, Galler wznosił kielich na cześć admirała Unruga oraz za pomyślny rozwój polskiej marynarki.

W odpowiedzi admirał Unrug podkreślił wdzięczność za serdeczne słowa powitania, wyrażając nadzieję, że wizyta naprawdę będzie pierwszym krokiem ku zacieśnieniu stosunków pomiędzy flotami obu państw, zwłaszcza wobec obietnicy floty sowieckiej odwiedzenia Gdyni, gdzie marynarze polscy będą mieli sposobność odwdziżyć się za gościnność.

Dziękując za serdeczne i wspierające przyjęcie, admirał Unrug wznosił kielich za zdrowie admirała Gallera i za pomyślność sowieckiej floty wojennej.

Oba przemówienia przyjęto burzliwymi oklaskami oraz okrzykami „hura” i „niech żyje”.

Aresztowanie dra Zielińskiego

w Berezie Karłuskiej

W dniu 22-im b. m. przybyli z Warszawy do Berez Karłuskiej dr. med. Leon Zieliński i syn jego Bronisław, student Uniwersytetu Warszawskiego, zamieszkali w Warszawie przy ul. Hożej nr. 26.

Jadąc furmanką ze stacji do miasta, Zieliński fotografowali gmachy wojkowe, w których mieści się obóz odosobnienia.

Z polecenia władz sądowych Zieliński zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Wyrok łódzki

Sąd Okręgowy w Łodzi zatwierdził wyrok na endeków za zajęcia przed Katedrą w dniu 3 maja rb.

Rozwiązanie O. N. R.

Na zasadzie art. 16 ust. 1 i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie o stowarzyszeniach, wojewoda kielecki dr. Dziadosz rozwiązał na obszarze całego województwa kieleckiego wszystkie organizacje Obozu Narodowo-Radykalnego.

Pożary na Wileńszczyźnie

WILNO, 25. 7. Miasteczko handlowe Ejszyski, leżące na trakcie Wilno — Grodno, padło wczoraj nad ranem pastwą pożaru. Spłonęło 20 domów mieszkalnych, kilka sklepów, gmach poczty, ochronka itp. 17 rodzin straciło dach nad głową. Pożar powstał od pozostawionej w piwnicy palącej się świecy.

Również w miasteczku Lubca nad Niemnem wybuchł groźny pożar, wyrządzając wielkie straty.

We wsi Miszany w gm. miastolińskiej pożar strawił 26 gospodarstw. Straty wynoszą 40 tys. złotych. Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia kominu.

Potop na ulicach Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 25. 7. (tel. wł.). Dnia 24 b. m. Bydgoszcz nawiedziła straszna ulewa, trwająca całą noc. Kanały zostały wkrótce zatkane, tak że ulice zamieniły się w potoki rwącej wody. Na ul. Długa, Gdańska, Marsz. Focha i Zbożowy Rynek wzniesiono co chwila straż pożarną, która wypompowywała wodę. Wiele mieszkań, szczególnie suterenu, zostało zalanych. Wskutek podniesienia się Brdy, Zarząd Miasta wydał zarządzenie w celu ubezpieczenia własności miejskiej i w tym celu sypie się wał ochronny od strony gazowni miejskiej.

Obstrukcja, zle funkcje trawienia, przemijają przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”.

Tajemnicze walizy

Przed procesem Marji Ciunkiewiczowej

KRAKÓW, 25. 7. (tel. wł.). — Zapowiada się tu jeszcze jeden sensacyjny proces, a mianowicie sprawa tajemniczych walizek Marji Ciunkiewiczowej, przebywającej obecnie w areszcie w Wejherowie, na Pomorzu.

Cała afera przedstawia się na-

der zagadkowo.

Według szczegółów, które udało się zebrać, Ciunkiewiczowa po rozprawie apelacyjnej miała otrzymać list od osobnika, który się jej przedstawił za Czesława Mrowca i proponował, że za odpowiednim wynagrodzeniem znajdzie kogoś, co weźmie na siebie winę kradzieży. Ciunkiewiczowa po namyśle zgodziła się i obiecała, że jeśli plan się uda — wypłaci 20 proc. od sumy, którą uzyska z „Office Continental Assurances Lloyds” z Paryża. Ponieważ towarzystwo miało wypłacić Ciunkiewiczowej 3.860.000 fr. — w razie pomyślnej realizacji planu, oszuści mogliby się podzielić sumą 772.000 franków.

Omówiono więc dokładnie ów plan. Jeden medalion i banknot 1000-frankowy rzekomy złodziej miał mieć przy sobie w chwili, gdy go policja schwyci. Do Ciunkiewiczowej należałoby tylko poznać medalion jako jej własny, gdy policja każe jej poznać.

Mimo jednak starannego opracowania plan się nie udał, gdyż zaangażowany do roli złodzieja klejnotów, Kołodziejski, zaplątał się w śledztwie po aresztowaniu. Ciunkiewiczowa aresztowana, osadzono w więzieniu i w niedługim czasie odbędzie się w Krakowie sprawa karna przeciw niej o wprowadzenie władz w błąd i oszustwo.

Ciunkiewiczowa do winy nie przyznaje się twierdząc, że oskarżeni ją zwyczajni żołnierze, którym zależało, aby odwrócić uwagę od siebie, bądź też, że całą sprawę tę ukartowały jakieś ciemne indywidua, które chcą ją skompromitować.

Złmińska

Mankiewiczówna

Makowska

Antoszcówna

Różyńska

Krukowski

Lawiński

Skonieczny

Ruszkowski

Regro

Woycieszko

Zakrzewski

1 0 1

POCIECH

W TEATRZE

WIELKA REWJA

Karowa 18 — Tel. 628-22

CENY MIEJSC: 50 gr. do 3 zł.

Początek 7.30; 10-ta w.ecz.

Kwestje polityczne

wyłączone z konferencji

morskiej

TOKJO, 25. 7. (PAT.). Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył, że Wielka Brytania, St. Zjednoczone i Japonia porozumiały się, iż żadne kwestje polityczne, a zwłaszcza kwestje Dalekiego Wschodu, nie będą omawiane na przyszłej konferencji morskiej.

Japonia uważa postanowienie to za nader doniosłe, gdyż jeżeliby kwestje polityczne były poruszane, to konferencja byłaby zgóry skazana na niepowodzenie.

Tańsze zapalaki tylko dla Kresów

Nowe kłopoty kontroli skarbowej

Wypuszczenie na rynek nowego gatunku tańszych zapalek, przeznaczonego dla Kresów Wschodnich, przysporzyło nowych kłopotów kontroli skarbowej. Kontrola będzie musiała zważyć obecnie na to, by zapalaki te nie były sprzedawane w innych dzielnicach Polski.

Sprzedż tańszych zapalek w województwach centralnych traktowana będzie jako wykroczenie przeciwko Monopolowi Zapaleczanemu, tak, jak to ma miejsce ze specjalnymi papierosami („Rarytasy”), sprzedawanymi w województwach zachodnich.

Wzgardzona dziewczyna

otrula się

LWÓW, 25. 7. (tel. wł.). Miasteczko Żółkiew było terenem niezwykłego samobójstwa o podkladzie romantycznym. Oto w mieszkaniu Hieronima Pyki, nauczyciela miejscowego gimnazjum państw., otrula się arzenikiem Honorata Bolisiewiczówna. Przybyły lekarz po przepłukaniu denatce żołądka, pozostawił ją na opiece Pyki. Jednak po paru dniach B. zmarła, ponieważ widocznie zażyła drugi raz truciznę. Jak się okazało, Bolisiewiczówna przyjechała z Krakowa do Pyki, którego uważała za swojego narzeczonego, oboje poznali się przed 3-ma laty na zabawie w Krakowie. Przelotna znajomość zamieniła się w gorącą obopólną miłość, przeto Pyka zaręczył się

z nią, obiecując się z nią ożenić. Przez 3 lata Bolisiewiczówna pomagała materialnie Pyce, swemi ciężko zapracowanymi pieniędzmi, do ukończenia studjów, pragnąc ostatecznie wyjść za niego zamąż. Tymczasem Pyka po otrzymaniu posady zerwał z narzeczoną i zwrócił swoje afekty do nauczycielki gimnazjalnej. P. M. Bolisiewiczówna, dowiedziawszy się o tem, próbowała nakłonić swego narzeczonego, aby zerwał z P. M. Pyką odmówił, wobec czego B. otrula się. Zawiadomiona o całej sprawie policja wszczęła śledztwo, w którego wyniku Pyka został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym.

Jaczejka komunistyczna

w żydowskiej szkole koelekucyjnej

W roku ubiegłym władze zlikwidowały na terenie żydowskiej szkoły koelekucyjnej „Spójnia” w Warszawie jaczejkę komunistyczną, do której należeli uczniowie wyższych klas. Agitacja komunistyczna odbywała się pod płaszczykiem związku młodzieży socjalistycznej, który jest przybudówką do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej.

Młodzi chłopcy i dziewczęta zaprawiali się do przyszłej działalności wywrotowej pod kierunkiem doświadczonych agitatorów partyjnych, rekrutujących się spośród żydów. Na zebraniach odczytywano referaty i przeprowadzano dyskusje, a nawet wydawano własne pismo.

To właśnie nielegalne pismo stało się przyczyną wykrycia sprawy. Władze szkolne zaobser-

wowały jakieś tajemnicze ulotki, kursujące wśród wychowanków szkoły i cała afera komunistyczna wyszła na jaw. Aresztowano czterech głównych przywódców: Symcha Lametę, Abrahama Fromana, Landanównę i Ferszterównę. Wszyscy młodzieńcy komuniści, liczący 18—19 lat, odpowiadali przed Sądem Okręgowym. Ponieważ dotychczas byli niekarani, sąd, biorąc pod uwagę ich młodość ogłosił łagodny wyrok, nakazujący zamknięcie oskarżonych w domu poprawczym do czasu uzyskania pełnoletności. Karę tę zawiesił, a tylko w stosunku do Symcha Lametę uznał, że winien on być bezwarunkowo zamknięty w zakładzie poprawczym. Lametę zwrócił się więc do Sądu Apelacyjnego, prosząc o zawieszenie mu również wykonania kary.

Aptekarz żydowski

udawał lekarza

Salomon Prużański, właściciel apteki w Warszawie przy ul. Leszno 27, chciał zabawić się w lekarza i odwiedzającym klientom proponował rozmaite specyfiki, które miały mieć błogosławione skutki. Lekarstwa te wcale jednak nie pomagały samemu Prużańskiemu, niż leczącym się u niego osobom, gdyż wkrótce zdobył on podobno znaczny majątek. Jak wiadomo, ustawa lekarska zabrania sprzedaży pewnych specyfików bez recepty lekarza, względnie wyznacza maksymalne ilości, jakie mogą być sprzedawane klientom na miasto bez wskazówki doktora. Prużański nie trzymał się, rzecz prosta, tych przepisów.

Pewnego dnia do apteki przybył tragarz, Abram Kłopot, skarżąc się na silne bóle głowy.

Aptekarz oświadczył, że posiada doskonałe środki na uleczenie cierpienia i sprzedał tragarzowi trzy pastylki piramidon, nadzwyczaj silne, zawierające po pół grama każda. Tymczasem, według przepisów piramidon sprządać można bez recepty jedynie w ograniczonej ilości — jedynie pastylki i to 0,3 grama. Tragarz po zażyciu tak znacznej ilości piramidonu rozechorował się bardzo ciężko.

Starostwo Grodzkie w Warszawie skazało Prużańskiego na grzywnę w wysokości 1000 zł. Aptekarz zwrócił się do sądu, prosząc o zniesienie kary, sąd jednak uznał, że wina Prużańskiego jest oczywista, zmniejszył mu jednak grzywnę do 100 zł.